

I co? Mówiłem, że cię znajdziemy. Nawet na końcu świata

Czuwajcie bo nie wiecie, kiedy wasz czas nastąpi
Mój nastał, krew zaschła, nie siąpi
Miała być stypa, rozsypać mieli prochy
Zamiast elit zwłoki, dół dwa na dwa głęboki
Nie żałuję nic, zniosłem wszystko
Nie uda się dziś przed nożem wymknąć
Nie chcę odejść krzycząc
Proszę tylko - Boże, szybko
Zdycham sam, pośrodku dżungli
Długi u kundli, ktoś się w końcu wkurwił
Młodzi, szczupli, lat temu trzydzieści
Jak by to wszystko streścić?
Drogowskaz nie był na wykwintną drogę
Więc odbiłem na Hilton Rolex
Wiem co to dobro i musi dziś to boleć
Że wiedziałem a mimo to wybrałem przeciwną stronę